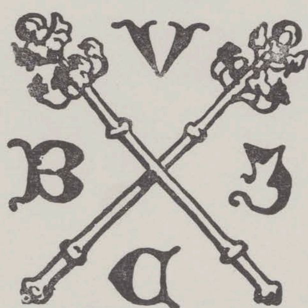

V
B
J
C

WIAZD

Polſkiey Heleny

Do

Sármáckiego Paridá

WIELMOZNEGO I. M. PANA

STANISŁAWA GRABSKIEGO

Podkomorzycá Brzeſk: Kuiáwſkiego,

WIELMOZNEY Iey Mci P.

HELENY WALEWSKIEY,

Stolnikowney Socháczewſkiey

Bez żadney Kuiáwſkiey Troi zguby, owſzem
ku więkſzey między wielkiemi Fámiliámi lidze
y domowey poćieſze

ZPROWADZONEY.



Pod czás oczekiwánych y ſzczęſliwie do skutku przywiedźionych
w dźiedźiczne I. M. P. Młodego włośći przenosin

Panegirycznym Piorem

OPISANY

Od Szláchetney Młodźi Collegium Łowickiego
Scholarum Piarum.

Roku od wiazdu do źiemie w ćiele ludzkim Bogá. 1691.

Ná Herbowne
MŁODEGO PANSTWA
Kleynoty .



Mądrość Walewſkich, gdy Dom ſwoy buduie ,
Zá Kápitele do KOLUMN lokuie
Sławne POMIANY Grabſkich; ná Cátonie
Nie zeydźie więcey iuż Polſkiey Koronie:
Dość mądre będźie mieć Conſiliarze
W zacney Grabſkiego y z Walewſką Parze.

PRZEDMOWA
Do Młodego Páńſtwá.

POd czas zacnego wielkich w Sarmackim kraiu Domow Waſsych zkrewnienia, ochoczy Apollo do ſłodkobrzmiących przymięszał ſię chorow, M.W.MM. Panſtwo. Vmyſlił był na czas złotawego ſwiatła ſwoiego przy weſelney pompie Waſsey przygaſic, rozumieiąc że vdatnieysze będą roſkoſsnego Hymeneuſsa pochodnie, gdy ſię rożany Phœbus ſub nube modeſtiæ *ukryie. Zagłuſsyły wielkich w Polſcze Parẽtelatow, życzliwą akklamatią zacney winſuiących coniunctij, okrzyki, melodyiną Appollina cytbrę, aby tym ſkładnieysze wydała rythmy, im łatwiey weſelſsa teraz Maiowey Chlorydy poſtura do lubych Terebintu cieniow, zachęca Poetow. Przenoſsą ſię z Wami wſsyſtkie życzliwych propenſye, ktorych frequentią takowe ozdobione publiki, większey nabywaią ſtymy. Znayduie tu, coby uſsanowała Sarmatia, widząc piękną Oyczyſtych ſplendorow w iedney parze concen-*

tra-

tracyą, ktorey to venusta stirpis confusio, *coz inßego wywrozyc moze, tylko iasnoświe-tne na rzeczypospolitey zodiaku luminarze: y ta rodowitych Domow* Vnio *drogą się potym Oyczyzny perłą bydz pokaże. Mowić to o sobie śmiele możecie co ktos niesłusnie sobie przywłaszczył:* seu gloria tangit, te generis nostri, generis mihi Iuppiter author, sive es mirator rerũ, mirabere nostras. *Nie chcę wielkich Antenatow Waßych wspominać, bo* in superstitibus *familiey waßey rzetelne onych widźimy portrety. Widźimy tu wßystkie starozytnego GRABSKICH Domu zaszczyty,* genus admotũ Superis, *widźimy waleczne WALEWSKICH czyny, mądre w Senatach, y Areopagach consilia, widźimy przy mądrey Helenie, wielkosławnego Parida; przy vrodźiwey Polixenie, męznego Achillesa; przy wstydliwey Ioali, nieustraßonego Alcidesa. Zaczym, coz inßego o zacney tey waßey coniunctijey mowic się nąm godźi, tylko, ze:* Istud amicitiæ sanctum ac venerabile Nomen.

W. M. M. Pánstwu
Przychylna záwsze Szkolna Młodź,
Coll: Łowic: Scholarum Piarum.

I.

ZAl ſię (iáko chceſz) niegdy świátá Páni,
Teraz Greckiemi oſuta popioły.
Troio! że więcey Hector nie hetmáni,
A známięnite zniſzczáły Kośćioły,
Zal ſię! niewczesne ſmutki Muzá gáni:
Iż Pryam zábit, czemu nie weſoły
Czás w płáczu wiedźieſz? niepotrzebne żale,
Kiedy zátonąć przyſzło od złey fále.

II.

Niemáſz ſplendorow, ſzumne belwedery;
Nieprzyiaćielſka ręká zátráćiłá,
Pozbyły iaſney Bázyliki cery
Ktore ná cudo świátu wyſtáwiłá
Dedálá pilność, do ſwey mániery;
Gdźie było miáſto, tám ſtráſzna mogiłá:
Ták ieſt! gdy kędy Eumenis podpali,
Piękność niſzczeie, wyſokość ſię wáli.

III.

Widźi przezornym wielka Idá okiem;
Oraz ſię nagłey dźiwuie odmiánie,
Ze Troiánczykow idźie ſzczęśćie bokiem;
Zá iákie (rzecze) wyſtępki káiánie?
Iż dźięń pochmurnym záſępił ſię mrokiem;
Choć widne niebo, czy ſię myli zdánie?
Ná źiemi tylko okropna ruiná,
Mars zniſzczył zacne miaſto, co zá winá?

IV.

Czyli ſkrewnione z wielowładnym męże
Iowiſzem w niebo przenieśiono? czyli
Márſowe wſzyſtkich zàbiło oręże?
Czymby ná táką zgubę záſłużyli?
Ktoż táięmnice umyſłem dośięże?
O gdyby teraz ći w grobie ożyli!
Tęby podobno przyczynę wieſzczono;
Iż Troię dla złey Heleny zniſzczono.

V.

Myliſz ſię Muzo, błądźiſz Apollinie,
Wſpomniawſzy świátu złey imię Heleny,
Dla ktorey Greczyn przy ſtráſzliwey minie
Pergámá zniſzczył, z Poetyckiey weny
Niegodźięn chwały, dla ktorego ginie
Luba oyczyzná. Spiewayćie Cámeny!
Lepſzey wielkiego WALEWSKIEGO Corze
Párnáſkiy applauz uczyńćie ná gorze.

VI.

Támtá to, támtá Meneláá żoná
Ktora ſię długo wielom podobáłá;
A tobie Pári będąc ulubiona
Ná dożywotnią przyiaźn ſię doſtáłá,
Wtym (ah nieſzczęśćie!) ieſt upośledzona
Bo dla niey Troiá koſztowna zgorzáłá.
Co to zá świátło? ktorego pożáry
Szkodliwe w świećie podniecáią swary,

VII.

Bądź to, że młody umyśł krolewicá
Zachęca łudząc nowinámi ſławá?
Ze ieſt w Grecyey tákowa dźiewicá,
Ktorey Lucyná nád zwyczay łáſkáwa
Ozdóbę dáłá Pánieńſkiego licá,
Cud kiedy chodźi, kiedy ſtroyno ſtawa,
Piękna ná twarzy, w poſtáći ſudánna,
Rzekłbyś (y śmiele) że to ieſt Dyánná.

VIII.

Złudzony chwałą Párys do okrętu
Wśiada, niepomniąc oyczyſtey kráiny,
Ze ma być ogniem zniſzczona do ſzczętu,
Od Pálinurá odbiera nowiny,
Morſkiego wkrotce przebędźięm zákrętu
Fale, wnet Greckie zoczęmy dźiedźiny,
Tá ktorey śliczne iábłko podárował
Neptuná prośi áżeby ſtátkował,

Rzu-

IX.
Rzući ná brzegi czuyny Párys okiem,
Alić Grecya wyśmienitą głowę
Podnośi, długoſz będźiem po ſzerokiem
Płynęli morzu? ſwoię záczął mowę
Chyżym do lądu poſpieſzayćie ſkokiem
Iuz nie dáleko odpoczynki nowe!
Płyną, á okręt zbliżył pod Miceny,
Menelauſzá miásto y Heleny.

X.
Krol gośćiá z wielkim przyimuie honorem,
Gość należyte wyświadcza ukłony,
Z ſwoim się niechcąc oświadczáć faworem
Ledeyſką pánią wita uniżony,
Radby ſię záraz pokazał ráptorem,
Tylko że káżdey dobrze ſtrzegą ſtrony,
Atoli czeka ſpoſobnego czáſu,
Wiele ponoſząc trudow y niewczáſu.

XI.
Iuż kilká rázy śliczne świátło Pheba
Zwyczáyną świátu iáſnośćią świećiło,
Iuż kilká rázy noc ćiemna z wertebá
Wracáłá, iáko Páridowe ckniło
Serce! aż nagła krolowi potrzebá,
Y złe nieſzczęśćie w świát go wypráwiło.
Záraz y z oczu pierzchły, y z pamięći
Oddalonego krolá pierwſze chęći.

XII.
Iák ná ſzerokim żeglarz Oceánie
W ten czás ſtyruie, kiedy Zephir wieie,
Ták ſzumny Párys prácuie, ſtáránie
Rożne przydáiąc, tám y ſam ſię chwieie;
Raz ná obſzernym áffekty membránie
Wyraża, drugi uſtnym ſłowęm ſieie,
Miánuiąc ſmutne śioſtrámi Pleiády,
Chwaląc przezacne przodki y náddźiády.

XIII.

Szczęśćie po temu, Meneláuſz z domu
W dálekie kędyś odiechał kráiny,
Iedźmy (nie będźie wiádomo nikomu)
Do Iliáckiey coprędzey dźiedźiny,
Bać ſię nie trzebá woiennego gromu
Ani od Greckiey potęgi ruiny,
Mąm ręce, mąm miecz, mąm Hectorá brátá,
Zginie kto ſtráſzne będźie groźił fatá.

XIV.

Ná to replikę Ledeyſka Dźiewoiá
Czyniąc, podobnym záwdźięcza tenorem
Affękty, oraz że nie tylko Troiá
Bogámi ſłynie, brát Pollux z Cáſtorem
Prześwietne gwiazdy: gornego pokoiá
Monárchá oćiec. Nie chlubą, candorem
Ze mną certowáć należy, gdy ſkończy,
Záraz noc w ćięmney náſtąpi oponczy.

XV.

Morpheus wſzyſtkich rázem uſpił ludźi,
Ktory śmiertelne ſnem trapi zrzęnice,
Párys ſię troſzcze, Párys ſobą nudźi,
Ogląda bramy, wártuie przecznice,
Swych márynarzow do żeglugi budźi,
Potym iák dźiki iáſtrząb gołębicę
Porwawſzy, Grekom z krolową ućieka,
Co zá myśliwiec ktory w cudzym ćieka?

XVI.

Wiodło ſię ſzczęśćie z początku, lećź potem
Wymowić trudno dla ćięſzkiego żalu,
O z iáką háńbą, z iák wielkim kłopotem!
Do tych czas ná to płácze niepomáłu
Troiá, że zginąć muśiáłá, przy złotem
Pokoiu żyiąc, prześwietny koralu
Wiele dla ćiebie wylano poſoki,
Swiádkięm mi będźie Tytan złotooki.

Lecz

XXV.

Z iego ſię mądrá Pállas rodźi głowy,
Precz iuż fałſzywi uſtąpćie Iowiſze!
Iego Bellona ánimuſz Márſowy
W memoryale káwálerow piſze,
To dźiwna! Hymęn złoćiſte okowy
(Minąwſzy zacne w boiu towarzyſze)
Kłádźie ná niego: miłość tryumfuie,
Gdy go IARCZEWSKICH NAŁECZĄ krępuie.

XXVI.

Wprawdźieć że ná świát PRZEMYSŁAW ſię rodźi,
Coż potym, kiedy niedługo umiera?
Náwet śmiertelny DAMBSKIEY Afryk ſzkodźi,
Ty ieſzcze żyieſz, lubo gorna ſferá,
Twą ſię ludzkośćią y ſławą uwodźi,
Ktoremu przyiaźn podoba ſię ſzczera
Z WALEWSKĄ. Teraz, teraz Apollinie
Spraw niechay imię STANISŁAWA ſłynie!

Przemyſław Grábſki, ktory poiął był Dąbſką Káſztelankę Konárſką ſyn Podkomorzego.

XXVII.

Tu ſię w troiákiey ſynow káwálkáćie,
Przyblizaſz enotą ſławny SAMVELV:
Czem go Párnáſkie Muzy nie witaćie?
W Inowrocłáwſkim PRZEZACNY Káſztelu,
PODKOMORZY (czem ná ápplauz nie gráćie?)
Ieſt wąm ná oczách zoſtáie ná celu:
Temu należy trybut wielkiey chwały,
V kogo ſerce y umyſł wſpániáły.

Drugi dźiśieyſzy Stániſław.

XXVIII.

Dwuch ieſzcze ſynow widźięmy oſoby,
A trzeći PAWEŁ wypowiedźiał wále
Oſtátnie świátu. Czysż máło ozdoby,
Z IANA GRABSKIEGO śpiewa pouſále?
Muzá, wymowić niezmierna byłoby,
Temu z GRVDZINSKĄ y BYSZEWSKĄ ſtále
Záczęta przyiaźn ſyny známięnite
I z Corką nieśie poćiechy ſowite.

XXIX.

Máłáchowſcy. Ian Biſk. Krák. Grábſka zá rodzonym iego.

Ten co w Krákowſkiei ſzybuie ſię mitrze
A MAŁACHOWSKIM oiczyzná go zowie,
Wielką mu chwałę Muzo gray ná cytrze,
Niech co zá iego Brátem była powie,
GRABSKA, iák imie przy odległei Nitrze,
Brzmi Máłáchowſkich: pámiętni Lechowie,
Po ſtárożytnei ſpoyrzawſzy Nałęczy
Widzą, że iáſney podobna ieſt tęczy.

XXX.

Mádálinſcy. Bonáw. Biſkup Kuiáwſki. Grábſki miał ſynowicę iego.

BONAWENTVRA ſzczęśliwei fortuny
Nieśie prognoſtyk, Lemieſz urodzáie
Choć zaſzło fatum, y czarne cáłuny,
Przećie ſię LEMIESZ ná poćiechę dáie.
Gdy wSynowicy iedney nákſztalt Luny
W pánſkim ſplendorze u Grábſkich zoſtáie.
W Polſcze fortunne dni, nocy bez ćienia
Z Mádálinſkiego pochodzą Ielenia.

XXXI.

Dabſcy. Stániſław Biſk. Płocki, Zygmunt Woiew. Brzeſki Kuiáw. Grábſkiego zrodźiłá Dabſka.

Płockiego Drzewo Biſkupá obronę
Polſkiei od ſzczęśćia przynośi koronie,
Dáremno ſtroiſz gniewy nie wſtárgnione
Przećiw kroleſtwu temu Aquilonie,
STANISLAW, ZYGMVNT bárki ozdobione
Infułą ieden, woiewodztwem ſkronie
Drugi otacza. Oicá ich zrodźiłá,
Grábſka, y domy ták zacne ſkrewniłá.

XXXII.

Mátká Páná młodego Iárczewſka z Bykowſkiey Zkrewni oni. Bykows. Woiew. Inowrocłáwſki Zygm. Woiew. Brzeſki Kuiáw.

I ztąd Domowi GRABSKICH rośnie chwałá,
Ze przez IARCZEWSKĄ z BYKOWSKIMI liga
Záczęta, będźie w pozne czáſy trwáłá,
Zadna iey ſzczęśćia nie zmieſza intrigá.
Temu Domowi ná wieczność oddáłá,
Honor powinney fortuny obligá
Dźiś WOIEWODA iednego witamy,
Dźiś KASZTELANEM drugiego czytamy.

O ALE-

XVII.

Lecz zgińcie z wáſzą Troiánie Heleną:
Ktora przy gładkiey was niſzczy urodźie,
Nie wyiezdzayćie z táką ná świát ſceną,
Gdyż ieſt początkięm swarom y niezgodźie,
Nie odważona żadney chwały ceną
Przy niezwyczáyney HELENA ſwobodźie
Swoy dla GRABSKIEGO dom rzuca PARIDA
Nowa w Kuiáwſkim kráiu Tyndáridá.

XVIII.

Z Saturná Iowiſz, z Iowiſzá pochodzi
Pryam monárchá Troiánſkiey kráiny,
Z niego ſię Parys (żal ſię Boże) rodźi,
Ktory ſtráſzliwey przyczyną ruiny:
Z tym dźiś ná concert STANISŁAW wychodźi,
Kiedy z oyczyſtey wywoźi dźiedźiny,
HELENĘ; iednák iáko świátło z chmurą,
Ták GRABSKI rożni z Párydęm poſturą.

Wielkie urodzenie I. M. P. Stániſłáwá Grábſkiego.

XIX.

Támten fałſzywe chwali antenáty:
Ze ma Iowiſzá oycá, ze Pleiády
Krewne; GRABSKIEGO známienite Bráty
Iowiſzow: Sioſtry, zwyćiężą Náiady.
Co ſię Marſowey tycze retyraty,
Wáleczni w Domu żyią bez przyſády,
Y Honorami znáczni y ſpráwámi,
Páragonowáć mogą z Alcidami.

Grábſcy odważni Rycerze.

XX.

A kiedyſz lepſze GRABSKIM czynić trele?
Iák gdy ich Polſká odwagi wſpominá,
I że ſtáliſte ná nogi manele
Nieprzyiaćiołom Kłádźie, tá przyczyná;
Gdy Sármacyą náiezdzáią śmiele,
Y pobliżſzego plądruią Ruśiná.
Y Trybunáły świádome, y Grody,
Kiedy w roſterkach rzucáły niezgody?

Ká-

XXI

Káſztelanámi bedąc, á w Senaćie,
Oyczyznę zdrową ſalwowáli rádą,
Wſzák oczywiſte dokumentá maćie:
Nie mogł nic wſkoráć pyſzny Turczyn zdrádą,
Zadney nádźiei niebyło w bułaćie,
Dowćipem, mieczem, ſzáblą, á nie zwádą
Nieprzyiáznego woyſká komuniki,
I nieźliczone rozgramiáli ſzyki.

XXII.

Ztad hono-ry máia w Senaćie.

I ztąd goſzczące gdźie indźiey honory (dźiedźiczą,
V GRABSKICH w domu WIELMOZNYM
V krolow Polſkich ſzczegulne fáwory
I niezwyczáyne w podárunkách liczą
Godnośći, Lechow wſpániáłych ámory
Máią, poniewáſz w odwadze ſię ćwiczą.
Tego u ludźi cześć wielka potyka,
Kto z plácu nigdy nie pierzcha, nie zmyka.

XXIII.

Grábſki Káſtelan Kruſzwicki.

Káſztelánia Kruſzwicka z ukłony
Pod GRABSKICH ściele wielką głowę nogi,
Gdźie zoſtał Popiel od myſzy źiedźony,
Iż był ná włáſnych ſtryiow bárdzo ſrogi,
Tám możnym GRABSKIM honor otworzony.
CHORĄZY Brzeſki w ſwych zawodách drogi
Nie miiáiący, przodkow ſwoich torem
Szedł, ſzczęśliwośći ſzczycąc ſię cándorem.

XXIV.

Chorąży Brzeſki Kuiáwſki.

Alexánder Grábſki płaſa nieprzyiácioły.

Suwa ſię dźiámſko, goni zá Tátáry,
Iák orzeł tłuſtych zá ſtádem gołębi,
Tureckie płaſza odważnie Iánczary,
I Czemeryſzow rezolutnie gnębi,
Miedzy ſzczupłymi Moſkwićin kotáry;
Nie ieſt beſpieczen, ná Báltyckiey głębi
Szwed dużym ſtráchem zdięty, trwoży ſobą,
Przed ALEXANDRA odważną oſobą.

Zie-

XXXIII.

O ALEXANDRZE SCHOLASTIKV śmiele
I PRZEMYSŁAWIE ſpiewáią Cameny,
Ze ći z WIELMOZNEY idąc párentele
Bráćią Ledeyſkiey celuią Heleny,
A iż tálętow w ſwych oſobách wiele
Máią, im nući Parnas cántileny.
Cieſz ſię PODCZASZY? bo y z STANISLAWA,
I z ALEXANDRA będźie twoiá ſławá.

XXXIV.

Ani ANDRZEIA zápomnieć ſię godźi,
Ktory STAROSTĄ w LECZYCKIEY Kłodáwie,
Syn Woiewody z LESZCZYNSKIEY ſię rodźi,
Pewnie że wniczym nie uymie Więniáwie;
Lecz ſtárożytną krew ieſzcze oſłodźi,
Co y BYKOWSKIM y GRABSKIM ku ſławie,
Gdy choć w WVIOWSKIE ſpoyrzęmy całuny
Przećię tám widźieć WISNIOWIECKIE Luny.

XXXV.

WITVSKICH Imię tu należy. Strony, *Wituſcy Zá Páwłem Wituſkim Grabſka.*
Apollinowey rwáć ſię muſzą lutni,
Gdy STANISLAWA GRABSKIEGO kánzony
Chcą intonowáć ſłodkim wdźiękiem, chutni
Głos leći gorą, dźiwią ſię tryony,
Obywátele źięmſcy że nie ſmutni
I oraz ćieſzą, Niebo ſię weſeli,
Kiedy o GRABSKICH ſłyſzy párenteli.

XXXVI.

STANISŁAW w uſtách, ięzyk STANISŁAWA *Pan Młody Podkomorzyc Brzeſki Kuiáw:*
Chwali, á echo leći pod obłoki,
Iemu ztąd rośnie nieśmiertelna ſławá,
Ze do WALEWSKICH zbliżył ſię opoki,
Co to w Sármáckiey kráinie zá ſpráwá?
Z HELENĄ Párys że uieżdza wſkoki:
GRABSKI WALEWSKĄ z oyczyſtey kráiny
Do włáſney z ſobą przenośi dźiedźiny.

XXXVII.

Dom rodowity WALEWSKICH, z COLVMNY
Niebieskie w sobie wydáie pozory,
Ten iest káwáler w krwáwym boiu szumny,
Drugi rozumem miedzy Senatory
Dobrze wsławiony, zna ich Turczyn dumny,
Zna ich Tátárzyn, zá to im honory
Wdźieczna áffectom oyczyzná dawáłá,
Ze ich y śmiáłych, y mądrych widźiáłá.

Dom Walewsk. Herb Columna ze Włoch przez Háttoná Arcib. Gnieznińsk. zprowádzony.

XXXVIII.

Antecessorskiey dźilności rosprávy,
W rycerskiey (proszę) ktoż wypowie rádźie?
Lub też ná Seymách rozumu dla sławy
Robili konsztęm, á żeby ná zdradźie
Będących umysł zbili niełaskáwy,
W pokoiu, oraz przy zawisney zwádźie,
Ręką y głową, w Senáćie y w boiu,
COLVMNOW dźilność broniłá pokoiu.

XXXIX.

Milcz sławo! iednák dobywáiąc tonu,
Głośno po cáłym opowiáda świećie,
Sármátyckiego Prymásá tryonu,
Dármo támowáć szumne przedsięwźięćie.
Promowowány Gnieznińskiey do thronu
HATTO godności, w Rzymskim Awennećie
Znáiomy sławą, á w Polskiey Koronie,
Infułą Páńskie przyozdabia skronie.

XL.

Ten iest COLVMNY w Lechiey authorem,
Ten iest PIERZCHAŁY, ten początkięm ROCHA,
Zá co go Polská raczyłá honorem:
Do tąd szczęśliwość w swym umyśle płocha
Státeczny m służy kroleſtwu faworęm,
Niebo go zá to niechay wiecznie kocha,
Gdy sprowádźiwszy synowcow przy sobie,
Dodał wspániáłey WALEWSKICH ozdobie.

Ie-

XLI.
Ieźli ſzerokie Ocean gránice,
Przez niezliczone computuie fale,
Ieźli ćiekáwey pomocą zrzenice
Przy Syryuſzá nieznośnym upale
Zliczyć átomy można, zmięnne lice,
Weſołey wioſny w kwiátách nieoſpale
Arythmetycka policzy náuká,
Wnet roſtropnośći pokaże ſię ſztuká!

XLII.
To wſzytko rázem możnieyſza zráchowáć,
Niźli WALEWSKICH heroiczne czyny,
Iáko oyczyznę w Senáćie rátowáć
Zwykły prawdźiwe tey korony ſyny,
Zeby ich trzebá w wieczności lokowáć:
Vchyl Apollo Delphickiey cortyny,
A ná przepyſzney záśpieway cythárze,
Co ſą WALEWSCY w domu, y w kotárze.

Heroiczne czyny Wálewſkich.

XLIII.
Dwuch naprzod ktorzy iák Pollux z Cáſtorem,
Iáśnieli wielą zaſługámi, chwali:
Dwáy Arkádowie chodząc cnoty torem,
A wiednoſtáynym ánimuſzu trwáli,
Tym uraczeni od Bogá honorem,
Iż pierwſzey chwały od Phebá doſtáli:
MIKOLAY z SYNEM GRZMOTV, ten uwagą,
A drugi w Polſcze znáiomy odwagą.

Mikołay, Iákub Walewſcy dwoch rodzonych bráći Kośćieleckie dwie rodzone śioſtrze Woiewodz. Brzeſkie zá ſobą mieli.

XLIV.
Ieżeli dawne przeczytamy dźieie,
Nie záwſze tákie obaczemy pary
Ani Latynſkie, áni Greckie knieie,
Dwuch mężow máią bez żadney przywáry,
Ten ſię ná Seymie, ten ná woynie chwieie,
Owego palą Grádywa pożáry:
Dwáy ći WALEWSCY iáko dwie zrzenice
W oczu, ſzláchetney odwagi dźiedźice.

XLV.

Od ważni ná Márſowym plácu.

Lepſzey im chwały przypiſowáć ſławá
Nie może, iáko dwom Columnom dáiąc,
Tych ktore Károl ná morzu uznawa
Napis: PLVS VLTRA y to im przyznáiąc:
Ze tá ich byłá ſzczegulna zabáwá,
Włáſne ná zgubę życie wyſtáwiáiąc
Bronić oyczyzny. Prawdźiwi ſynowie,
Krwią okupuią máćierzynſkie zdrowie.

XLVI.

Hymęn zwyczáyne záświećił pochodnie,
Ktory wzaięmne zápala ámory,
Aż záraz widzę uſtroione modnie
I z WOIEWODY Brzeſkiego dwie cory
Z dwiemá żyiący WALEWSKIMI zgodnie,
Obiedwie kſztałtęm dochodzą Pándory.
Nući Apollo, intonuie śmiele,
Ze ták ozdobnych liczy świát niewiele.

XLVII.

Cieſz ſię iuż świećie! maſz ieneg ADAMA,
Tego MIKOŁAY ſpłodźił, by ſtrzegł ráiu
Polſkiego, żadna przeſzkodá y támá
Do ſzczęśliwośći nie będźie w tym kráiu,
Zákwitnie roſkoſz á záparta bramá
Nieprzyiaćiołom wielkiego ſzáráiu.
Iuż ſię nie boymy złego od Iábłoni,
Wſzytko nąm dobro przynieśie w tey toni.

XLVIII.

Adam Káſztelan Olbieſki. Zá nim Fierleiowná Woiewodzanká Ruſka.

Ten KASZTELANEM Olbieſkim zoſtáie,
Woiewodzanki Ruſkiey FIERLEIOWNY
Szczęśćie mu przyiaźn wdożywoćie dáie,
Dom wyśmięnitych FIERLEIOW herbowny
Zkrewniony z domęm WALEWSKICH uznáie,
I oraz chwaląc Phebus ſłodkomowny:
Ze w złotym złote łáncuchu ſię ſfery
Wiążą, według ſwey śpiewa mániery.

Bog

XLIX.

Bog błogosłáwił temu Adámowi
Ze mu pięć synow, dwie corki dárował,
Iako się ćieszył, ięzyk niewymowi;
Gdy śiedm rádośći w śiedmiu regestrował;
Marćin z Walewic, ktoz go tu nie słowi?
W dobrá Rembieskie po Mátce wstępował,
Naprzod CHORĄZY potym PODKOMORZY,
Niech że mu chwały Apollo przysporzy.

Synowie iego y Corki.

Márćin z Walewic naprzod Chorąży, potym Podkom:

L.

Iego rodzony rożnymi tálenty
Ozdobny, ADAM ná imię, ćwiczony
W prawách Sármáckich, Włoskie párlámenty
Przewiedźiał, oraz dobrze wyuczony
W Łáćinskim stylu niech mu postumenty,
Ná postumentách Colos wystáwiony
Wiecznosć zbuduie! godźien wieczney sławy,
Kto mądrze swoie ordynuie spráwy.

Drugi Adã Kásztelan Łęczycki.

LI.

Z PODKOMORZEGO ná KASZTELANIĄ
Wźięty, ná wszystkę prześliczne promienie
Wielkiey mądrośći rzucałeś Lechią,
SPICZYMIRSKIEGO KASZTELANA mienie
Należy głośną sławić melodią
Przyzwyczáiony do chwały Camenie.
Vivat! gdyż tego káwálerskie boie,
Czyniły lube w oyczyźnie pokoie.

Zygmunt Kasztelan Spiczymirski.

LII.

Ták niegdyś w Rzymie możne Scypiony,
Ták Fábiusze po świećie slyneli,
Ze ich kroyniki są pełne imiony,
Iáko WALEWSCY w zacney párenteli;
Sławá ich wzlata pod gorne tryony,
Zasług gromádá oyczyznę weseli,
Vwagá ćieszy, á odwagá broni,
By nie zginęłá w krwáwey Mársa toni.

D Po.

LIII.

Pokaż ſię świátu, ktory dawno w grobie
Spoczywaſz! nigdy nie umiera cnotá
Ktorąś záſłużył PODKOMORSTWO ſobie,
Dla kogo żyie w Polſcze wolność złota;
Ten nie ſzwánkuie; á w śmiertelney dobie
Nieśmiertelnego ma łáſkę żywotá.
Pokaſz ſię świátu zacny Rodźićielu:
Tobie powinny chwały z częśći wielu.

LIV.

Dáremno Rzymſkie narody Cátoná
Z wielkiey powagi, dáremno Tráiáná
Chwalą z ludzkośći, z wymowy Plátoná,
Ktożkolwiek widźiał ták zacnego páná
Iáko twarz iego byłá ułożona,
Grzeczność ná káżdy moment niezrownána
Mowił, że w Polſcze táki ſię urodźił,
Ktoryby Rzymſkich Cátonow przechodźił.

LV.

Adam Walewſki Kástel: Inowł.

Mamy ná świeżey twe dźiłá pámięći,
Mamy oycowſkiey grzeczności dowody,
Gdy widźim ſynow: záwdźięczáiąc chęći
Iednemu dáie Polſká dla ſwobody
KASZTELANIĄ Inowłocką, świeći
W tey on powagą, ktory bez ochłody
W Márſowym przedtym zoſtawał upale,
Choć ſię go Tunſkie zdáły chłodźić fale.

LVI.

Walewſkie Podkomorzanki Łęczyckie. Pierwſza zá Podko. Mál. Anná záSłáwſki, Bárbárá zá Láſockim Podkomor: Wyſzogrod: Kátárzyná zá Gárzá. ſkim.

Ieźli y Oycá ráchuiem y Dźiády;
A czemuż wielkie miiáć mamy Cory?
Polſkie Dyány, Sármáckie Driády,
Godne by głośne Muz im gráły chory.
Nie máſz w nich hánby, niemáſz żadney wády,
Owſzem Dom niewięm znaydźieli ſię ktory
Gdźieby ſię Hymen ták bogáto kłániał,
Iák on gdy dámy Walewſkie uganiał

Sła-

LVII.

Sławo, co rożne oblátuiesz kráie
Wieszcząc po świátá okręgu nowiny,
Páńskie twą nogą náwiedzasz száráie,
Spieway po wszystkie to imię godźiny,
Dla CONSTANTEGO chwal zkrewnione zgráie
Gdźie Pers, gdźie Włoskie stoią Awentyny:
Ten iest prawdźiwey tylko godźien chwały
V kogo serce y umysł wspaniały.

Constánty Walewski Stolnik Sochaczew:

LVIII.

Chybá nie serce, lecz twarde opoki
Zmysł tygrysową pástwą nákarmiony
Miałby, á srogim animuszem smoki
Celował, ktory dárámi tuczony
Niewdźięczen wielkiey łáski pod obłoki
Przez słodkobrzmiące nie wznośi cánzony,
Bogdáyby nigdy nieprzemowił słowá,
Komu (gdy trzebá) głupia milczy mowá.

LIX.

Nie milczy áffekt, dobrodźieiá cnoty,
Wklar peroruie, rożne łáski śpiewa:
Ktoż proszę iego niewidźiał ochoty?
Ktory gość dosyć áffektu nie miewa?
Kto z nas szczegulney nie doznał szczodroty?
Ieźli obfićie w Ægypćie roźlewa,
Nil swoie wody, bárdźiey twé fawory;
Płyną ná nász, y inne Klasztory.

Szczodrota iego ná Klásztory.

LX.

Tu mi ná oczách stawáią gromády (ki
GEBICKICH sławnych GRVDZINSKICH orsza-
Z KONIECP: WIERZBOWSKICH Náddźiády,
I LANCKORONSKI ktory pod Budźiaki
Tureckiey hydry temperował iády:
Widźiemy w Domu LASOCKICH Iunaki,
A KVRDWANOWSCY y możni PLICHTOWIE
Słyną, iák Rzymscy niegdyś Cámillowie.

Zpowinnowácone Domy.

LXI.

Do tąd należą TARNAWSCY, FIRLEIE,
Do tąd GARWASKICH Domy rodowite
I z SVŁOWSKIMI: ey dobrześz się dźieie!
Gdy NOWOMIEYSCY computy obfite
Zasług y ozdob znoszą nie nádźieie:
BYLSKICH imioná w Polszcze známięnite
Z tąd lige wieczną z WALEWSKIMI biorą,
Kiedy się sczycą NOWOMIEYSKIEY corą.

LXII.

Hieronym Nowomiey ski Stolnik Sochácze- wski. Kátá- rzyná No- wom: z Do- mu Rylska. Synowie tey.

Ktoz HIERONIMA chce minąć STOLNIKA,
Był ten zrodzony z RYLSKICH, KATARZYNY
Zyćia towárzysz, tá zás KANONIKA
(Ktory Páryskich náuk laurem słynie)
Mátką y oraz dźielnego Cześniká
Od iego szábli krew Turecka płynie:
Ten bohátyrem dał się widźieć w Krymie,
Ow po Páryżu ostrzył rozum w Rzymie.

LXIII.

Affekt się ná to niesłychánie żali!
Ze czás przystąpił śmierći ANTONIEMV,
MIKOŁAY żyie ná tey świátá fali,
Ten fatum muśi podlegáć swoiemu,
Wszyscyśmy ná to (kiedy żył) pátrzáli,
Ze umysłowi cnotá szláchetnęmu
Podobáłá się, gdy Boskie emiry
Zászły, ustąpił pod śmiertelne kiry,

LXIV.

Nieszpeći życie zakonne szláchćica,
Páńskie zá hábit ubogi purpury
Rzucano niegdyś, miáłá krolewicá
Gállia, ktory zá klasztorne mury
Páláce rzucał, widźiáłá dźiedźicá
Krolewskich fortun, á on zá clauzury
Berłámi gárdźił, wielowładnym thronem,
Cellą iák gornym ćieszył się tryonem.

Wsze-

LXV.

Wſzechmocna nie ma tu mieyſcá Cybele,
Ktora fałſzywych Bogow ná świát rodźi
I Iowiſzowi zchwalona Semele
Niech iák nayprędzey z tych Camen uchodźi,
Sámá ſwoy Pállás do nog dowćip śćiele,
Co mądre słowá iáko cukrem słodźi,
TERESIE z domu NOWOMIEYSKIY, ktorey
Trudno w rozumie záraz przybráć wtorey.

Tereſá z Nowomiey-ſkich Wa-lewſka, Stolnikowa Szochácze-

LXVI.

Z tey rodźićielki iák wodá z fontány
Nád przezroczyſte pięknieyſza krzyſztały
Wynika grzeczność w potomſtwie, widźiány
W młodośći dowćip, y umyſł wſpániáły,
Prognoſtyk czyni: iże wielkie ſtany
Ważyć ich będą, domy pełne chwały,
To o nich náſze przyznáć muſzą Szkoły,
Ze byſtre z nich ſą Orły, nie Sokoły.

LXVII.

Tá Ledá świátu Helenę zrodźiłá,
Tá Máćierzyńſką pieczą wychowáłá,
Tá iey dobroći wſzelkiey náuczyłá,
Z ktorą ſię teraz GRABSKIEMV doſtáłá,
Vivat! że w cnoćie ſwą Corę ćwiczyłá,
Vivat! że ſzumnie ią pielęgnowáłá,
Viuat wiecznemi táka mátká wieki!
Ktora nie zpuſzcza Corek z ſwey powieki.

Helená Walewſka P. Młoda.

LXVIII.

Bierze ią Parys zá Oblubienicę,
Z przezacney GRABSKICH idący liniey,
(Máćierzyſtego weyrzenia zrzenicę)
Záwſze tey ſzczęśćie służy Fámiliey,
Teraz naybárdźiey przyiaćielskie lice
Reprezentuie przy tránſmigracyey,
A że ná wieczny kredens ſię oddáie,
To nie fałſzywym wyrokiem vznáie.

 Słonce

LVIX.

Słonce z Miesiącem tylko ná tryonie
 Gornego mogą zgodźić śię okręgu,
 Iowiſz śię kocha w przezacney Iunonie,
 Belloná w krwáwym do woyny ſzeregu
 Z Grádywęm wchodźi, y ten w ktorym tonie
 Wiele Okrętow ma Tethydę, wbiegu
 Sławny zá korzyść Atálántę bierze,
 W málenkiey iábłká vwiedźiony sferze.

LXX.

Teraz śię Affekt rozſzerza z wotámi,
 Co ich do tych czas wſtrzymywał ná ſmyczy,
 Niechay Fortuná z NOWOSIEDLINAMI
 (Ogromnym głoſęm ná cáły świát krzyczy)
 Z nowymi śię w ten Dom ſtáwi dárami,
 Zeby powinne dla GRABSKICH honory
 Nowe á w krotce oddáły fawory.

LXXI.

Iuż Hymen piękne zágáśił pochodnie
 Ktore wſpániáłym záświecał przy ślubie
 STANISLAWOWI doſtáłá śię godnie
 W zaſzczytow Páńſkich nalezyty chlubie
 HELENA, pewnie vſtroiona modnie,
 Nie nieśie żadney przyczyny ku zgubie,
 Y owſzem tá ieſt pochodnia, co ninie,
 Y potym Polſkiey záświeći Kráinie.

LXXII.

Vivat iuż GRABSKI z Przezacną HELENA!
 Vivat! Párnáſkie zyczćie Pierydy,
 Vivat! Apollo nápiſz świeżą weną,
 Bogday śię tákie rodźiły Parydy,
 Większą niż teraz táxowána cęną
 Polskáby wſzelkiey zchroniłá śię biedy,
 Vivat! págorki, Vivat! grzmiyćie láſy,
 W niezámierzone Pánſtwo Młode czáſy.

